

HODOWCA DROBIU

Miesięcznik dla hodowców drobiu / Bezpłatny dodatek

Nr. 1.

Katowice, 4-go stycznia

1933 r.

Wybór kur do chowu.

Często się spotykamy ze zdaniem, że hodowca drobiu, a raczej kur w gospodarstwie się nie opłaca, a przynosi więcej strat niż korzyści. Odzywają się tak tylko gospodarze, gdyż gosposie nasze lubią i cenią swoje wychowanki, wiedząc, że za pieniądze otrzymane za jaja i inne produkty drobiowe pokrywają najniezbędniejsze wydatki domowe. — Przeprowadzone w ostatnich latach konkursy drobiowe, jasno wykazały, że umiejętny i staranny chów kur w drobnych gospodarstwach zupełnie się opłaca.

Powiedziałam umiejętny, gdy zwiedzając gospodarstwa tych właśnie, którzy narzekali na nieopłacalność hodowli mogłam się przekonać, że rzeczywiście takie kury, jakie tam widziałam nie mogą się opłacić. U jednego gospodarza były to kury stare trzymane dlatego, że kiedyś dobrze się niosły, lub wodziły kurczęta długo i pocziwie, mają ładne piórka i t. d.

Kury stare nie powinny być trzymane, gdyż wydajność ich jest dobra tylko w pierwszym i drugim roku, a wyjątkowo w trzecim i dlatego muszą być czy to sprzedane, czy zarżnięte, żeby darmo paszy nie zjadały.

W innym gospodarstwie widziałam stadko kur, pochodzące z bardzo późnych legów (np. czerwcowych) źle wyrosnięte, źle żywione, tak, że w miesiącu grudniu przypominały bardziej kurczęta niż kury i jaj po nich można było spodziewać się późną wiosną.

Często na wsi widzimy kury chore, słabe, wciąż jednak tłuką się po podwórku, gdyż czeka się, że kiedyś poprawią się, — utyją i sprzeda się je lepiej. Staje się najczęściej inaczej, gdyż kury te są opoływane przez rozmaite zaraźliwe choroby, zarażając inne i wkońcu same padają.

Przytoczyłam te przykłady w tym celu, żeby przedstawić, że dążąc do opłacalności i dochodowości hodowli takich kur trzymać nie powinniśmy i musimy w tych trudnych obecnie czasach zwrócić baczną uwagę na to co hodujemy, bo o dochodzie nie stanowi ilość sztuk hodowlanych, a ich jakość. W jednym ze Stanów w Ameryce Północnej w tym celu instruktorzy przeprowadzili przymusową selekcję drobiu i po wrzuceniu sztuk nieodpowiednich, ilość jaj sprzedanych wcale się nie zmniejszyła, a dochód gospodarze mieli większy, gdyż mniej wychodziło paszy.

Często się zdarza, że w jednym stadku mamy kury, które się dobrze niosą i takie leniuchy, które się żywią kosztem tych dobrych kur i zjadają wszystko co tamte zarobią. Np. w stadku składającym się z 4 kur dwie pierwsze znoszą na rok po 150 jaj a trzecia i czwarta tylko po 40 jaj, razem otrzymamy ze stadka 380 jaj i na jedną kurę wypadnie tylko 95 jaj rocznie, co ledwie zapłaci za koszty utrzymania. Takie kury znoszące tylko po 40 jaj rocznie powinny być z hodowli usunięte zaraz po wykryciu ich złej wydajności, a pozostałe dwie dałyby wtedy dochód

gospodarzowi nie żywiąc tych złych niosek. Myślę, że już wyraźnie przedstawiłam, że przez utrzymanie niedobrego stadka, przez żywienie leniuchów, wyrabia się opinia, że chów kur się nie opłaca, teraz przejdziemy do głównego pytania dzisiejszej pogadanki, mianowicie jakie kury hodować należy.

Więc przede wszystkim zdrowe, silne, dobrze rozwinięte, pochodzące z wczesnych legów, po dobrych nieśnych rodzicach, a o ile to są kury rasowe to odpowiadające skromnym wymaganiom wzorca.

Zdrowymi kurami nazywamy takie, które są pokryte lśniącem, gładkimi piórami, o błyszczącym żywym oku, wesołym zdrowym wyglądem, zadawalnącej wadze, tj. kur lekkich, wychudzonych, czy to młodek, czy już dwuletnich, unikamy, gdyż chudość taka, a także obecność pasożytów jest oznaką choroby, nadmiernie ciężkie kury o twardym brzuchu są zatuczone i jaj po nich spodziewać się też nie możemy i dlatego powinny być zbrakowane.

Kury przeznaczone od hodowli muszą być żywe, wesołe, łagodne, rozmowne, tj. takie które nie uciekają od swoich opiekunów, a sokoczą i kręcą się koło nóg oczekując pożywienia. Dobre nioski nie są ospałe i leniwe, a po zniesieniu jajka, tj. po spełnieniu głównego obowiązku resztę czasu poświęcają na wyszukanie sobie paszy, aż do późnego wieczora i ostatnie idą na grzędę.

Wybieramy kury dobrze zbudowane, a dobrze zbudowaną kurą jest taka, która ma długi równy grzbiet, równą, silną kość piersiową, zwaną mostkiem. Nogi powinny być silne, szeroko rozstawione, co możemy zauważyć patrząc na ptaka z tyłu najlepiej przy jedzeniu. Stąd, na przykład takie, u których nogi w kolanach są pochylone ku sobie i wyglądają jak litera X, częściej spotyka się ta wada u kogutów ras ciężkich, gdyż są to zwykłe skutki rachityzmu przechodzonego w wieku kurczęcym.

Przy wyborze kur do chowu zwracamy uwagę na rozstawienie kostek łonowych. Kostkami łonowymi nazywamy dwie cienkie kostki, które są umieszczone z tyłu z dwóch stron odbytu i łatwo je wyczuć przez skórę.

Służą one jakby za podstawki, po których jajo w jajowodzie się posuwa.

Kostki te powinny być cienkie, elastyczne, pokryte cienką, delikatną skórą, a rozstawienie ich decyduje o dobrej nieśności. Czem są szerzej rozstawione, tem kura jest lepszą nioską. Zwracamy też uwagę na odległość kostek tych od końca kości piersiowej, ponieważ i tu większą odległość spotyka się u dobrych niosek.

Z chwilą gdy kury zbliżają się do nieśności i w okresie nieśności kostki te się rozsuwają i odległość między nimi dochodzi do 4—5 palców a do 2—3 u słabych niosek. Muszę tu zrobić uwagę, że takie porównywanie rozstawienia kostek, możemy robić u sztuk w jednym wieku i tej samej rasy, ponieważ są duże różnice w budowie między lekkimi i cięższymi kurami. Również kury powinny być w okresie nieśności, gdyż w czasie pierzenia, kiedy nieśność ustaje, kostki łonowe znowu się zewężają,

mostek nie obciążony nabrzmiętym jajowodem podnosi do gór i odległość między jego wystającym końcem a kostakami miednicy zwięża się znacznie. Skóra dobrych kur jest miękka, elastyczna, odbył wilgotną, pokrytą cienką skórą.

Pazurki są zdarte, gdyż jest to oznaką pracowitości w wyszukiwaniu paszy.

W dochodowej hodowli powinniśmy unikać trzymania kur z bardzo późnych legów, bo te ostatnie źle wyrastają, znoszą jaja dopiero w kwietniu i maju, wtedy kiedy ceny są bardzo niskie, a utrzymanie ich przez zimę kosztuje tyle, co i dobrych niosek.

Dlatego rasę ogólnoużytkową jak Rhode Islandy muszą być najpóźniej wylęgane w końcu marca, początkach kwietnia, a kury z ras lekkich jak nasze Zielonówki w miesiącu kwietniu, najpóźniej w pierwszych dniach maja.

Ważną rzeczą przy doborze sztuk do chowu jest pochodzenie. Ma to duże znaczenie, gdy trzymamy kury tylko na jaja, a coś dopiero gdy po tych kurach mamy dochować się potomstwa. Pamiętamy, że nieśność jest cechą dziedziczną i że tylko kury, które tą cechą odziedziczyły po przodkach mogą być wybitnymi nioškami. Żywnienie wpływa na poprawę nieśności, ale jednak nie robi ze złej nioški dobrej, gdyż spożyta pasza zmieni się w tłuszcz a nie w jajko.

I dlatego w naszym interesie jest hodować tylko sztuki pochodzące po dobrych rodzicach, to jest po takich kurach, które dużo, najmniej 150 jaj rocznie znoszą, a w okresie zimowym muszą się nieść koniecznie i znieść chociaż jaj 30, jaja powinny być duże, to jest ważyć ponad 55 gr.

O ile sami takich kur nie posiadamy, to koniecznie musimy postarać się o jaja pochodzące po dobrych kurach lub nabyć koguta z pewnem pochodzeniem.

Przy wyborze koguta musimy jeszcze baczej- szą uwagę zwrócić na wszystkie jego zewnętrzne i wewnętrzne, gdyż jako ojciec całego naszego przyszłego pokolenia, w kurniku może bardzo podnieść lub obniżyć nieśność a przez to i dochód.

I tak dobry kogut musi pochodzić po dobrych rodzicach, musi być zdrow, dobrze zbudowany o energicznym męskim wyglądzie. Oko musi być żywe, wypukłe, dziób silny, lekko zakrzywiony, dzwonki i grzebień delikatne w dotknięciu, policzki gładkie, nieowłosione. Pióra lśniące, przylegające do tułowia, korpus silny, normalnie rozwinięty, nogi równe, dobrze osadzone. Najlepszy procent zalegu dają koguty młode 11-to lub 12-miesięczne, kogutki z późnych legów dają potomstwo słabe i dużo zarodków zamiera w jajku, dobre są koguty 2-letnie, używamy nawet i starszych, ale tylko w tym wypadku o ile są one co do potomstwa bardzo dobre, lub dają silne, nieśne potomstwo.

Co do wzorca koguta stawiamy i tu większe wymagania, a to dlatego, że jest on jeden w stadku i wprowadzając źle umaszczonego koguta, mamy znowu źle umaszczone potomstwo, zresztą jest on ozdobą naszego podwórka i przynajmniej jest, gdy jest odpowiednio upierzony. Przy wyborze sztuk do chowu, o ile mamy kury rasowe, powinniśmy skromnie stosować się do wzorca, bo inaczej dojdziemy do bezrasowych kur, jednak pamiętajmy, że głównym celem naszej hodowli jest dochodowość i dlatego pierwszeństwo dajemy sztukom o dobrem nieśnem pochodzeniu.

Na tem dzisiejszą pogadankę kończę i mam nadzieję, że każda i każdy z moich słuchaczy pójdzie do swego stadka i sprawdzi czy tam ma jakich

niepotrzebnych leniuchów i czy nie lepiej będzie je usunąć.

Żywnienie i pielęgnowanie kur w zimie.

Jest duża różnica w żywieniu kur w porze letniej, a w porze zimowej. Podczas, gdy w porze letniej drób używa wolności, a korzystając z tejże żeruje po całym obejściu gospodarskim, wyszukując sobie pożywienia (przez co koszt utrzymania znacznie jest mniejszy), to w porze zimowej drób skazany jest wyłącznie na żywienie z ręki. Nieświadomi sądzą, że zmniejszona nieśność kur w zimie jest niedostateczne lub nieodpowiednie żywienie, jak również fatalne zazwyczaj pomieszczenie kur. Że żywienie odgrywa najważniejszą rolę, o tym chyba nikogo przekonywać nie trzeba, tak samo jak u bydła weszło w przysłowie, że krowa pskiem się doji, czyli, że najpierw daj jej jeść, a potem żądaj mleka; to samo przysłowie można zastosować do kury, daj jej jeść, a potem żądaj, by ją znośła.

Kury należą do rodziny ptaków, t. zw. grzebiących, do których należy kuropatwa, bażant, indyk, pantarka itd. Ptaki do tej rodziny należące w stanie dzikim, żywią się przeważnie robaczkami i poczwarkami, wygrzebuje takowe z ziemi i to jest głównym ich pożywieniem. Naturalnie, że nie gardzą ziarnami zbóż i roślin, o ile te są do dyspozycji! Dlatego też nasze kury domowe, mając w naturze swojej skłonność do grzebania odziedziczoną po swoich dzikich przodkach, w znacznej mierze zaspakają same swój głód w porze letniej przez troskliwe całodziennne wyszukiwanie sobie pokarmów w ziemi i na ziemi. W zimie, rzecz prosta, drób chowany w zamknięciu musi być żywiony z ręki. Głównym pożywieniem w zimie jest ziarno zbóż oraz okopowe. Najważniejszym ziarnem w żywieniu drobiu jest pszenica, a względnie powszechnie używany poślad tejże, lub otręby pszenne.

Następnie idzie owies, który winien być zadawany kurom moczony, a nawet dobrze skiełkowany. Kukurudzka jest również doskonałą karmą dla kur, a zwłaszcza w porze zimowej podawaną w całym ziarnie lub śrutowaną. Z okopowych ziemniaki gotowane, jednak w niewielkiej ilości, a mianowicie dziennie na sztukę najwyżej 5 dkg. Większa ilość ziemniaków rozpycha niepotrzebnie żołądek, a na nieśność zupełnie nie wpływa. Bardzo dobrze jest zadawać kurom buraki pastewne jednak tylko w stanie surowym, podając całemu stadku buraki przekrojone do dziobania. Nie potrzeba dodawać, że woda do picia jest tak samo niezbędną w porze zimowej, jak i letniej, o czem jednak często się zapomina. Jaką ilość karmy dawać dziennie na sztukę, trudno jest to ustalić. Ilość zadawanej karmy zwierzętom wogóle zależy od wielu czynników. Najważniejszą rolę przy żywieniu odgrywa waga zwierzęcia, a więc w tym wypadku baczyć należy, czy kury należą do rasy cięższej (Karmazyny), czy lżejszej (Zielononówki), następnie czy gospodyni ma to doświadczenie, że jej kury są zdolne do wydzielenia ze siebie większej ilości jaj, czy nie. Każda gospodyni obserwując swoje stadko kur orientuje się mniej więcej jaką wartość jej kury jako nioški przedstawiają. Żywiąc drób w zimie z ręki musi się obserwować czy zadawana karma jest przez stadko dokładnie i chętnie zjedzona, czy też są jakieś grymasy i jaka może być tego przyczyna. Wszystkie te codzienne spostrzeżenia posłużyć mogą do dużego doświadczenia przy żywieniu drobiu w zimie.

W następnym artykule omówimy szczegółowo, jakie pasze, w jakich ilościach powinny być zadawane, oraz jakie winno być pomieszczenie kur w porze zimowej.

Drobne wiadomości.

Skąd się wzięły kury?

Zdawaćby się mogło, że nasza kura jest zwierzęciem domowym, które chyba od wiecznych czasów żyje na naszej ziemi. Tymczasem tak nie jest. Ojczyzną kury są prawdopodobnie wyspy malajskie a jej praprzodkiem jest kura malajska bankiva. Kura ta rozpowszechniła się najpierw w Indiach wschodnich i zachodnich, stamtąd przeniesiono ją około roku 1400 przed Chr. do Chin a następnie do Persji i Egiptu. Egipcjanie otrzymali równocześnie także z dalekiego wschodu urządzenie sztucznych wylęgarni.

W Persji kury, a szczególnie koguty uchodziły za zwierzęta święte, odpędzające złe duchy. Z wybrzeży Azji dostały się kury we wczesnej starożytności najpierw do Grecji i następnie do Italii. W starożytnym Rzymie również oddawano kurom cześć boską. Osobni kapłani, zwani pullarii, strzegli świętych ptaków. Płanie koguta uchodziło za wyrocznie i zdecydowało o niejednej ważnej sprawie państwowej.

Także u innych narodów a szczególnie u Germanów kogut cieszył się niezwykłą cześcią, czemu dawało zewnętrzny wyraz przez umieszczenie kogutów z blachy lub drzewa na szczytach domów jako stróżów obeiścia.

Pare uwag na czasie o hodowli kaczek pekińskich.

Przystępując do hodowli kaczek pekińskich, już z nastaniem stycznia, powinniśmy zająć się sprowadzeniem odpowiedniego materiału. Najczęściej chodzi nam o zmianę kaczorów, na co trzeba zwrócić baczniejszą uwagę. Aczkolwiek nioska kaczek rozpoczyna się w marcu, a niekiedy tylko w lutym, niemniej jednak sprowadzenie reproduktorów powinno się odbyć wcześniej, aby dane osobniki lepiej się zaaklimatyzowały, t. j. przyzwyczyły do miejscowych warunków. Kaczor w tym celu sprowadzony powinien być duży, silnie zbudowany, grzbiet mocno pochylony ku tyłowi (stromy), piersi szerokie, mięsiste, podniesione ku górze, tak, aby kaczor zachował postawę pionową. Jednym słowem cały tułów powinien być możliwie jaknajdłuższy i silnie rozrośnięty.

Następnie zabieramy się do stopniowego odchudzania kaczek przeznaczonych do rozrodu, a w tym czasie zazwyczaj zapasionych, gdyż wpływa to ujemnie na wczesną nioskę. W tym wypadku uważam, iż najlepiej jest podawać jako karmę owies moczony, a nawet zadawany razem z wodą. Ten sposób karmienia przyczyni się w znacznej mierze do odchudzenia, a jednocześnie wzmocni, doda jedności mięśniom i siły. Jest to pierwszy warunek, aby osiągnąć zdrowe i silne potomstwo. Nie na tym jednak kończą się zabiegi hodowców. Następuje najważniejsza część zadania, t. j. wychów małych. Różne są pod tym względem teorie. Ja osobiście, opierając się na własnych spostrzeżeniach, pragnę podzielić się z Szan. Czytelniczkami i Czytelnikami, na łamach tego pisma, swoim doświadczeniem. Otóż zaraz po wykluciu się pisklęcia z jaja, odbieram je od matki i umieszczam w ciepłym i suchym miejscu. Najlepiej przygotować do tego jakieś pudełko, wysłane ciepłym flanelowym gałgankiem. Pozostawiam tak kaczęta 12 godzin, dopóki zupełnie nie wyschną i nie wzmocnieją. Po 12, a nawet 18 go-

dzinach przygotowuję dla nich t. z. serek jajeczny i trochę mleka. Małeństwa zazwyczaj rzucają się z wielkim apetytem na podane sobie specjalty, które w przeciągu bardzo krótkiego czasu zjadają doszczętnie. Karmienie małych powtarzam dziennie sześć razy. Na dzień następny przygotowuję już nie serek, lecz zwyczajną kaszę jęczmienną ugotowaną na mleku. Do tej kaszy, po zupełnym wstygnięciu dodaje drobniutko usiekanego szczypiorku i w ten sposób karmię kaczęta przez tydzień. Po tygodniu, nie zmieniając poprzedniej karmy, dodaje twaróg, a w po dwu tygodniach stopniowo zaczynam mieszać kartofle. Po ukończeniu przez kaczki mniej więcej 2 miesięcy, można stopniowo przechodzić na kartofle z dodaniem plew. Jednakże pamiętać o tym należy stale, że zasadniczą karmę powinna stanowić zielenina, której możliwie jaknajwięcej trzeba dodawać, nawet już zupełnie dorosłym sztukom. Niemniej ważnym czynnikiem w rozwoju kaczki jest woda. Ptak od natury przystosowany do pływania, nie może należycie w innych warunkach rozwijać swych mięśni i stopniowo z pokolenia na pokolenie karłowacieje, co zresztą można zauważyć już w pierwszym. To też ja w swej hodowli staram się jaknajwcześniej wyprowadzać małe na wodę. Już po tygodniu, a często (jeżeli mamy ładną i wczesną wiosnę) nawet prędzej wynoszę w koszyku małe i z prawdziwą przyjemnością obserwuję ich zabawy i pływy na wodzie. Mówią niektórzy, że kaczka bez wody łatwiej i lepiej się pasie, może i racja, ale jeżeli chodzi o materiał zarodowy, dobrze wyrośnięty, nigdy nie zgodzę się na chowanie kaczek bez wody. A nawet do tucznika wolę kaczkę lepiej rozwiniętą, niżeli skarłowaciałą i małą.

O czystość w gołębnikach.

Hodowcy gołębi mają często straty w gołębnikach, spowodowane brakiem należytej czystości i opieki nad gołębiami. Wprawdzie gołębie z natury swej są bardzo odporne i wytrzymałe na wszelkie zmiany atmosferyczne, niemniej jednak rasy delikatniejsze straciły wiele na odporności wskutek zmienionych warunków chowu i wymagają starannejszej opieki. Aby stworzyć korzystne warunki dla gołębi, należy budować gołębniki widne, przestronne i dobrze wentylowane. Przy złej wentylacji w gołębnikach powietrze niedostatecznie intensywnie cyrkuluje i gołębie przebywają w zaduchu, co niezmierznie szkodliwie działa na ich zdrowie. Należy pamiętać, iż gołąb wymaga stosunkowo bardzo dużej ilości świeżego powietrza, przebieg bowiem funkcji życiowych u małych zwłaszcza ptaków jest bardzo szybki. Gdy gołąb przebywa na dworze korzysta z dobrodziejstw świeżego powietrza, gorzej rzecz się ma zimą, gdy gołębie przebywają zarówno podczas długich nocy, jak i większości dni w zamknięciu.

Gołębnik powinien być szczelnie zbudowany i zabezpieczony od przeciągów. Wentylator może być umieszczony w szczycie, lub w postaci rur wyciągowych, specjalnych wietrzników nad oknami itp. Aby zachować czystość w gołębnikach należy nie tylko budować je szczelnie, lecz zamazać wszelkie otwory i szczeliny, wreszcie należy wewnątrz wybielić. Bielić gołębniki należy wapnem z dodatkiem kleju stolarskiego, mydła szarego i kreoliny (na wiadro wapna gotowego do pobiału dodać ½ kg

mydła szarego, ½ kg kleju stolarskiego i łyżkę kreoliny). W ten sposób przygotowany pobiał doskonale przystaje do ścian i zalepia wszelkie szczeliny, pozatem nie brudzi ubrania. Ponieważ w szczelinach zazwyczaj zagnieżdżają się wszelkiego rodzaju pasożyty, staje się jasnym, jak ważne znaczenie posiada bielenie ścian gołębnika. Podłoga gołębnika powinna być również szczelna, najlepiej, gdy jest drewniana. W tym ostatnim wypadku należy ją wysmarować dobrze karbolineum. Również należy smarować karbolineum wszelkie części drewniane.

Rola soi w produkcji drobiarskiej

Głównym celem produkcji drobiarskiej jest wytwarzanie produktów zawierających w sobie przeważnie białko, od którego ilości zależy najczęściej jakość towaru i jego cena. Ponieważ jedynym materiałem dla wytwarzania białka przez zwierzę może być tylko białko, więc możność korzystania z taniego źródła białka stanowi z reguły o rentowności hodowli. Należy tu przypomnieć, że naogół pasze białkowe czyli tak zwane treściwe są bardzo drogie i stanowią główną pozycję w kosztach żywienia. Jak obecnie powszechnie wiadomo, nie jest obojętnym, jakie białko używamy na pokarm. Pokarm dawany zwierzętom musi posiadać odpowiednią wartość biologiczną, to znaczy musi zawierać wszystkie elementy składowe białka zwierzęcego i czyli tak zwane aminokwasy oraz witaminy i ciała mineralne. Takie pasze biologicznie pełnowartościowe reprezentowane są przeważnie przez produkty pochodzenia zwierzęcego. Co się tyczy pasz roślinnych, to są one naogół ubogie w białko, a co więcej białko to jest niekompletne pod względem zawartości aminokwasów. Jedynie rośliny strączkowe stanowią tutaj wyjątek, różne ich bowiem części, a szczególnie nasiona, zawierają duże ilości białka. Wśród roślin strączkowych wybija się pod tym względem na pierwsze miejsce soja, która obok największej zawartości białka, odznacza się znacznym odsetkiem tłuszczu i związków mineralnych. Ponieważ białko roślin strączkowych jest produktem syntetyzacji azotu atmosferycznego, więc jest bezwzględnie białkiem najtańszym, a skarmianie jego jest znacznie ekonomiczniejsze niż białka innych grup roślinnych nie mówiąc już o białku niejako wtórnym, jakim jest białko zwierzęce. Do czasów ostatnich soja, będąca rośliną wschodniego pochodzenia, miała w Europie bardzo małe zastosowanie w żywieniu zwierząt, a znikome w żywieniu drobiu. Wobec tego, że próby aklimatyzacji soi, jako rośliny uprawnej, uwieńczone zostały zagranicą pomyślnym wynikiem, a i u nas praca prowadzona w tym kierunku rokuje duże nadzieje, więc ważnym jest, żeby hodowcy drobiu, czy to ptactwa, czy zwierząt futerkowych, zaczęli już robić próby z jej skarmianiem.

W niniejszym artykule rozpatrzę wartość poszczególnych części soi jako paszy dla drobiu, pragnąc zachęcić hodowców do robienia prób nad użyciem soi dla celów żywienia. Ziarno soi jest częścią tej rośliny najbogatszą w składniki pokarmowe. Zawiera ono od 30 do 45 proc. białka, 15 do 23 proc. tłuszczu, 22 do 29 proc. bezazotowych wyciągów, 3,9 do 5,5 proc. drzewnika i 4,7 do 5,3 proc. popiołu. Skład ziarna soi w porównaniu ze składem ziarna innych strączkowych i zbóż ilustruje poniższa tablica:

Składniki surowe w %

Nazwa rośliny	Sucha masa	Białko	Tłuszcz	Bezażot. wyciągowe	Drzewko	Mineralne
Soja	90,1	36,5	17,5	26,5	4,3	5,3
Peluszka	88,4	23,6	1,5	55,8	4,1	3,4
Bobik	87,4	26,2	0,9	49,4	7,1	3,8
Bób	88,2	25,6	1,6	53,6	7,4	3,0
Groch	85,6	23,5	1,4	52,5	5,4	2,8
Wyka	86,7	26,0	1,7	49,8	6,0	3,2
Łubin niebieski	86,0	29,5	6,2	36,2	11,2	2,9
Pszenica	86,6	12,5	1,9	68,6	1,9	1,7
Jęczmień	85,5	10,0	1,9	67,1	4,0	2,5
Owies	86,2	10,9	4,8	58,1	9,3	3,1
Kukurydza	81,2	10,0	4,7	67,1	2,7	1,7

Jak widać z powyższej tablicy, ziarno soi zawiera w porównaniu do innych strączkowych a tembardziej zbóż bardzo dużo białka, tłuszczu i składników mineralnych a mało bezazotowych wyciągów (czyli węglowodanów) i drzewnika. Bardzo dużą wartość dla zwierząt przedstawiają w paszy organiczne związki fosforu a wśród nich specjalnie fosfaty. Otóż zawartość fosfatów w ziarnie soi waha się od 1,0 do 2,5 proc. Pod tym względem więc soja stoi również na bierwszym miejscu.

Procentowy skład

	Białko	Tłuszcz	Cz. miner.	Woda
Ziarno soi	36,5	17,5	5,3	9,9
Mięso kurze	21,8	4,7	1,4	71,9
„ wołowe	20,9	5,5	1,2	72,3
„ cielęce	19,0	5,0	0,8	75,2
„ wieprz.	20,0	7,0	1,0	72,0
„ baranie	17,0	5,7	1,3	75,8

Należy jeszcze dodać, że soja jest jedyną rośliną strączkową, której białko jest pełnowartościowe, to jest posiada wszystkie aminokwasy potrzebne do syntezy białka. Dowiedli tego Osborn i Mendel, karmiąc szczury wyłącznie glicyniną czyli białkiem soi. Poza składnikami czynnymi w przemianie materii, zawiera ziarno sojowe dość znaczne ilości witamin, a mianowicie witaminę A i B. Wszvstko to sprawia, że ziarno sojowe jest nie tylko dla zwierząt, ale i dla ludzi, prawie idealnym pokarmem. Sądzę, że należy je skarmiać drobiem jako mąkę lub śrutę dodawaną do suchej lub mokrej mieszanki. Specjalnie kwalifikuje się jako pasza produkcyjna dla kur nieśnych. Dzięki zawartości tłuszczu, ziarno sojowe jest surowcem dla przemysłu tłuszczowego. Jako produkt uboczny otrzymuje się przy produkcji oleju — makuch sojowy i śrutę sojową. Tak zwana śruta lub mączka sojowa jest otrzymywana przez ekstrakcję tłuszczu drogą chemiczną. Artykuł ten, najczęściej spotykany na rynku, jest pochodzenia niemieckiego, gdzie przemysł sojowy jest silnie rozwinięty. W Niemczech też spotyka się mieszanekę śruty sojowej z mączką rybnią pod nazwą „Soja-fischmehl“. Makuch sojowy otrzymywane przy wytłaczaniu oleju z soi zawiera przeciętnie 37,8% białka, czystego strawnego, podczas gdy śruta — 40,1 %. Obie powyższe pasze nadają się również do mieszanek dla kur nieśnych i rosnących. Mąka pełna z soi mogłaby mieć zastosowanie w żywieniu niektórych zwierząt futerkowych, szczególnie roślinożernych, powinny być jednak robione w odpowiedniej próby. Duże znaczenie w hodowli drobiu mogą mieć poza ziarnem soi, jej części nadziemne w stanie świeżym lub suszonym i to tak dla ptactwa jak i dla królików. Na ogromną wartość tej paszy wskazuje następująca tabelka, gdzie poza soją są wyszczególnione inne rośliny stosowane w żywieniu drobiu.

(Dokończenie nastąpi)